

Łódź, 8 września 2020 r.

Prof. dr hab. Arkadiusz Morawiec

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii

RECENZJA

pracy doktorskiej Michała Wachuły *Ocalić od zapomnienia. Wybór i opracowanie relacji więźniów obozu pracy przymusowej przy Fabryce Kabli w Płaszowie (edycja krytyczna)*
(Kraków 2020, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej)

Rozprawa doktorska Michała Wachuły jest edycją krytyczną wybranych relacji byłych więźniów obozu pracy przymusowej przy Fabryce Kabli w Płaszowie. Otwiera ją złożony z trzech rozdziałów wstęp. Po nim następuje edycja jedenastu świadectw, której towarzyszą, zawarte w dalszych partiach dysertacji, uwagi edytorskie, odmiany tekstu, bibliografia, wykaz skrótów, indeks osobowy, trzy załączniki: mały słownik mowy obozowej (a ściślej biorąc: słów, które pojawiły się w opracowanych świadectwach), lista więźniów „Kabla” oraz plan sytuacyjny „Lager Kabli w Płaszowie”. Ostatnim segmentem pracy jest jej streszczenie w języku angielskim.

Cele rozprawy to, po pierwsze, uprzystępnienie, opracowanych krytycznie, świadectw dotyczących jednej z filii obozu płaszowskiego (Konzentrationslager Plaszow, wcześniej: Zwangsarbeitslager), mianowicie obozu pracy przymusowej nazywanego potocznie Fabryką Kabli lub, krócej, Kablem (oficjalna nazwa to: Kabelwerk Krakau Betriebsgesellschaft m.b.H), a tym samym przywrócenie pamięci zarówno o tym miejscu, jak i o jego byłych więźniach, oraz, po drugie, wydobywanie specyfiki protokołu historycznego jako świadectwa Holokaustu i wskazanie jego roli w procesie kształtowania się początków historiografii Zagłady.

Pierwszemu z tych zadań, odtworzeniu, opracowanej dotąd w stopniu niewystarczającym, historii obozu funkcjonującego przy Kabelwerk Krakau, poświęcona jest edycja krytyczna świadectw byłych więźniów oraz pierwszy rozdział wstępu. Rozdziały drugi i trzeci wstępu podejmują natomiast, realizując drugie z zadań, kwestie teoretyczne dotyczące świadectw Holokaustu, a w szczególności dokumentów z pogranicza pisarstwa biograficznego i autobiograficznego oraz świadectw historii mówionej. We fragmencie anonsującym te trzy rozdziały Autor precyzyjnie wyjaśnia pojęcia, którymi posługuje się

w pracy, takie jak relacja, zbieracz, rozmówca czy Ocalały (w tym ostatnim przypadku niepotrzebnie jednak, poprzez użycie wielkiej litery, „sakralizuje” byłych więźniów).

Rozdział pierwszy wstępu, zatytułowany *Krakowska Fabryka Kabli – kontekst historyczny*, pozwala sądzić, że ziści się nadzieja Doktoranta, iż jego praca włączy historię Kabla w szerszy kontekst rozważań historycznych, choćby jako, jak stwierdza, „jeden z wielu punktów odniesień w przyszłych opracowaniach zagadnień wojennych na ziemi krakowskiej” (s. 29; notabene, określenie „zagadnienia wojenno-okupacyjne” byłoby w tym kontekście bardziej adekwatne). Autor wskazuje, trafnie, następujące przyczyny „niedostrzegania” Kabla przez historyków: był to obóz mały (dysponujemy tylko nielicznymi dotyczącymi go świadectwami), panowały w nim zasadniczo lepsze niż w innych lagrach warunki bytowania, śmiertelność była względnie niska (uwagę badaczy przyciągają zasadniczo zjawiska bardziej ekstremalne), usytuowanie w pobliżu macierzystego, lepiej znanego obozu płaszowskiego (wspomnienia dotyczące Kabla włączane są w opowieść o KL Płaszów), wreszcie – brak materialnych śladów tego lagru. Autor włożył dużo wysiłku w zrekonstruowanie dziejów Kabla: naświetlił możliwie precyzyjnie genezę i strukturę obozu, jego działalność, warunki egzystencji i pracy więźniów, formy ich oporu, sylwetki obozowych funkcjonariuszy. Przeprowadził wcześniej kwerendy w archiwach polskich i izraelskich, rozmawiał z byłymi więźniami (w Tel Awiwie i Londynie), z córką jednej z ocalałych oraz polskimi pracownikami Fabryki Kabli (kombatantami). Odwołuje się zarówno do świadectw, jak i do opracowań. Nie tylko zweryfikował i scalił dostępne ustalenia, lecz także dodał własne. Do tego bogatego w rzeczowe informacje rozdziału mam tylko dwie uwagi. Otóż, po pierwsze, nie uwzględnia on artykułu Thomasa Irmera *Zwangsarbeit für die deutsche Elektroindustrie im besetzten Polen. Die „Allgemeine Elektrizitäts-Gesellschaft” (AEG) und das Kabelwerk Krakau 1941–1944* (w: *Rüstung, Kriegswirtschaft und Zwangsarbeit im „Dritten Reich”*, red. Andreas Heusler, Mark Spoerer i Helmuth Trischler, Oldenbourg, München 2010, s. 87–105). Po drugie zaś, wspominając o niektórych więźniach krakowskiego getta jako „wciąż użyteczny[ch] w myśl ideologii okupanta” (s. 8), Autor wyraża się nieprecyzyjnie – o tyle że w kontekście zagłady europejskich Żydów użyteczność (ekonomia) i ludobójczy antysemityzm stanowią odrębne bieguny (w każdym razie w „teorii”, w praktyce bywało bowiem różnie, o czym świadczy fakt, że Żydzi stanowili znaczący procent więźniów wyzwalanych obozów koncentracyjnych): wśród najwyższych funkcjonariuszy nazistowskich znajdowali się, z jednej strony, zwolennicy możliwie szybkiej, bezwzględnej eksterminacji Żydów, z drugiej zaś zwolennicy wykorzystania ich (przynajmniej w okresie prowadzonej wojny) jako niewolniczej siły roboczej.

Rozdział drugi wstępu, zatytułowany *Relacje więźniów Kabla zebrane przez Wojewódzką Żydowską Komisję Historyczną w Krakowie w kontekście metodologii dokumentowania Zagłady z lat 1944–1949*, stanowi, jak zaznacza Autor, przyczynek do debaty na temat formalnych granic świadectwa, jego specyfiki, a także osoby zbieracza. Doktorant przedstawia tutaj początki historiografii Zagłady w Polsce, w szczególności działalność żydowskich komisji historycznych, główną uwagę poświęcając, co w kontekście świadectw dotyczących krakowskiego Kabla wydaje się oczywiste, Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej (WŻKH) w Krakowie, spośród zaś osób – Filipowi Friedmanowi, kierownikowi Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej (CŻKH), jednemu z prekursorów badań nad Holokaustem. Ekspozuje problemy metodologiczne, z jakimi mierzyli się pracownicy komisji. Działalność tych instytucji charakteryzuje w oparciu o istniejącą literaturę przedmiotu oraz przeprowadzone przez siebie kwerendy, czyniąc to kompetentnie i klarownie. Następnie, równie rzetelnie, omawia funkcję protokolanta w komisjach historycznych. Spośród świadectw pozyskiwanych przez zbieraczy materiałów interesują Doktoranta szczególnie te, które powstały podczas spotkania z ocalałymi – przeprowadzone z nimi wywiady spisane w formie relacji lub protokołu. Słusznie przy tym wskazuje on, między innymi za Boazem Cohenem, na istotny udział protokolanta w ich ukształtowaniu, który, będąc (podobnie jak świadek) ocalałym, nie gwarantował jednak obiektywizmu, a ponadto często nie posiadał doświadczenia w gromadzeniu świadectw historii mówionej. Zabiegiem mającym wzmocnić obiektywizm i rzetelność badań były opracowane przez CŻKH instrukcje dla zbierania materiałów oraz dla badania przeżyć dzieci żydowskich z okresu okupacji niemieckiej. Doktorant omawia je możliwie szczegółowo, co jest uzasadnione, zważywszy, że efektem ich oddziaływania (pozytywnego, choć i mającego wady, wynikające między innymi z ustandaryzowania pytań) są także dokumenty stanowiące przedmiot jego bezpośredniego oglądu, dotyczące Kabla. Jest to, jak wspomniałem, zbiór jedenastu świadectw, dość niejednorodny, którego wspólną cechą stanowi podobieństwo doświadczeń autorów – pobyt w obozie pracy przymusowej przy Fabryce Kabli w Krakowie. W zbiorze tym znalazło się sześć, opowiadających „osobistą historię”, protokołów sporządzonych w duchu przywołanych wyżej instrukcji, dwa świadectwa mające charakter zeznania, dotyczące niemieckich funkcjonariuszy fabryki-obozu (element autobiograficzny jest w nich zasadniczo nieobecny), dwa świadectwa, które nie powstały w sytuacji wywiadu – zanotowane przez świadków w domu, a następnie dostarczone do WŻKH w Krakowie (Autor uznaje je za zainspirowane przez komisję historyczną; pierwsze ma formę listu, drugie, jak pisze Doktorant, „pamiętnika”, choć ja uznałbym je raczej za wspomnienie). Ostatnie ze

świadczeń to protokół zanotowany w sytuacji wywiadu, będący niejako dopełnieniem spisanych wcześniej przez byłą więźniarkę wspomnień. Jeszcze jedną cechą wspólną wszystkich tych świadectw, oprócz podobieństwa doświadczeń autorów, jest fakt, iż powstały dzięki pracy zbieraczy i że zawierają ślady ich obecności (działalności). W omawianym rozdziale Autor rozwija też (zasygnalizowane wcześniej) problemy metodologiczne, dotyczące wczesnych badań nad Zagładą, takie zwłaszcza, jak obiektywizm badaczy (niekiedy kwestionowany, skoro byli oni ofiarami) oraz ich przygotowanie merytoryczne (często nie najlepsze). Doktorant słusznie zwraca uwagę, że dzisiaj, po wielu latach od sporządzenia dokumentów (świadectw), coraz częściej zwraca się uwagę nie tylko na to, co przekazują, lecz również na to, co zostało w nich przemilczane. Podkreśla ponadto, co wydaje mi się w jego pracy szczególnie ważne (w każdym razie w jej części teoretycznej), znaczący udział osoby przeprowadzającej wywiad w konstruowaniu świadectwa, wciąż niewystarczająco przebadany przez historyków.

Rozdział trzeci wstępu nosi tytuł *Edycja krytyczna protokołów WŻKH w Krakowie w świetle metodologii pokrewnych badań*. Autor deklaruje tutaj metodologiczny synkretyzm (raczej niż „syntetyczność”, jak pisze na stronie 60). Sięga, mając na względzie fakt, że analizowane przez niego teksty „noszą ślady mowy żywej (zostały zapisane ze słuchu w trakcie wywiadu)” (s. 61), do teorii historii mówionej (*oral history*) oraz metody biograficznego wywiadu narracyjnego. Sięgnięcie po inspiracje z zakresu badań nad historią mówioną wydaje mi się jednak uzasadnione tylko częściowo, zważywszy na fakt, że na przynajmniej niektórych z analizowanych świadectw (mam na myśli głównie wspomnienie Wilka Markiewicza) swoje piętno wyraźniej niż mowa żywa odcisnął język pisany (świadka). Umotywowane są natomiast, płynące z tej metody, podobnie zresztą jak z wywiadu biograficznego, inspiracje dotyczące statusu zarówno świadka historii, jak i osoby przeprowadzającej rozmowę i rejestrującej świadectwo, uznawanej przez Autora, powtórzę to: słusznie, za jeden z czynników (obok np. konsytuacji rozmowy) wpływających na przekaz.

Jeśli chodzi o edycję (uprzystępnienie) tekstów, wypada mi stwierdzić, że została ona zrealizowana bardzo rzetelnie (kilka drobnych uwag krytycznych zgłaszam w dalszej partii niniejszej recenzji). Dotyczy to zarówno zapisu świadectw, jak i towarzyszących im przypisów – sporządzonych kompetentnie, w oparciu o bogatą literaturę przedmiotu i wiedzę uzyskaną dzięki kwerendom w archiwach. Uwagi edytorskie obejmują szczegółowe informacje dotyczące materiału źródłowego, metodologii pracy, decyzji redakcyjnych (dotyczących np. dostosowania zapisu autorskiego do obowiązujących dzisiaj norm ortograficznych i interpunkcyjnych), ponadto zaś dokładną charakterystykę poszczególnych

relacji. Dalsza partia rozprawy zawiera informacje o odmianach tekstu (a ściślej: zestawieniu wariantów tekstu – sprzed i po naniesieniu korekty), zestawienie odmian tekstu (tekstów) oraz ich szczegółową charakterystykę, wnoszącą pewną porcję wiedzy na temat, jak pisze Doktorant, „szczególnej relacji świadka z protokolantem powstałej w trakcie wywiadu historycznego” (s. 237).

Zawarta w rozprawie bibliografia jest bogata i dobrana trafnie. Znajduję w niej niewiele mankamentów. Jednym z nich jest ulokowanie dwóch publikacji, których tytuł rozpoczyna cyfra „3”, na początku listy, nie zaś, jak należało to uczynić, pod literą „t”; innym jest niepotrzebne oddzielenie (w bibliografii przedmiotowej) monografii od artykułów. Ponadto w zapisie adresu bibliograficznego trafiają się skróty niepolskie (np. angielskie „No.” zamiast „nr”). W przypadku polskich edycji opracowań obcojęzycznych zdarza się Doktorantowi zagubić informację o autorze przekładu (por. Langer Lawrence L.: *Świadectwa Zagłady w rumowisku pamięci*). Nie budzą natomiast zastrzeżeń: wykaz skrótów oraz, precyzyjnie sporządzony, indeks osobowy, zawierający w przypadku osób bliżej nieznanymi (np. więźniów) obok nazwisk (względnie imion) także ich funkcję lub status, co przyszłym badaczom może umożliwić ich bliższą identyfikację. Wzbogaceniem walorów informacyjnych recenzowanej rozprawy są także załączniki: słowniczek „mowy obozowej” (tutaj mam jedną uwagę: „Ersatz” to w kontekście rzeczywistości obozowej „surogat”, nie zaś, jak pisze Autor, „rezerwa, zapas żywności”, s. 266), lista więźniów Kabla oraz reprodukcja planu sytuacyjnego „Lager Kabli w Płaszowie” (sporządzonego przez jedną z byłych więźniarek).

Recenzowana rozprawa, którą – zaznaczę to już teraz – oceniam wysoko, budzi w zakresie kwestii merytorycznych tylko jedno poważniejsze zastrzeżenie. O nim jednak za chwilę. Zacznę od kwestii drobniejszych, o których wspominam i z obowiązku, i z myślą o ewentualnej publikacji rozprawy. Otóż przywołane przez Autora z aprobatą stwierdzenie Boaza Cohena, że we wczesnym okresie powojennym „Świadectwa mówione czy inne relacje świadków nie były oceniane jako wiarygodny materiał dowodowy” (s. 5) – w przeciwieństwie do oficjalnej dokumentacji niemieckiej, jest oczywistą przesadą. Podobną opinię, dotyczącą historyków, którzy tuż po wojnie, uprzywilejowując w badaniach dokumentację nazicentryczną, „odmawiali relacjom naocznych świadków statusu wiarygodnych świadectw”, wygłasza Autor w dalszej partii rozprawy (s. 32). O tym, że było jednak inaczej, świadczą choćby liczne przeprowadzone tuż po zakończeniu wojny procesy sądowe czy (wiodąca do nich) działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Błędy rzeczowe zdarzają się – skrupulatnemu – Autorowi wyjątkowo. Należą do nich sformułowania: „KL Majdanek” (s. 22; zamiast „KL Lublin”), „[obóz] w Buchenwaldzie” (s. 138, przyp. 178; zamiast „obóz Buchenwald”) czy „front rosyjski” (s. 100, przyp. 58; zamiast „front sowiecki”, względnie „front radziecki”). Ponadto, wyjaśniając, czym jest „baudienst” (s. 87, przyp. 11), Autor stwierdza, że w *Lagersprache* słowo to oznacza oddział budowlany, tymczasem można sądzić, że Wilek Markiewicz, który użył go w swoich wspomnieniach, ma na myśli (wcale nie po lagrowemu wyrażoną) Służbę Budowlaną w Generalnym Gubernatorstwie (Baudienst im Generalgouvernement). Skądinąd Doktorant także w kilku innych przypadkach bezpodstawnie uznaje leksemy należące do niemieczyny ogólnej za przynależące do żargonu obozowego (np. *Durchfall*, s. 114).

Częściej, jakkolwiek rzadko, zdarzają się w rozprawie usterki redakcyjne. Dotyczy to na przykład użycia niepolskich skrótów w adresach bibliograficznych publikacji obcojęzycznych (nie tylko w bibliografii, o czym już wspominałem, lecz także w przypisach – por. np. s. 5, przyp. 2), zapisu podtytułu czasopisma „Zagłada Żydów. Studia i materiały” (s. 7, przyp. 7; ostatecznie słowo Autor zapisał wielką literą) czy pisowni niemieckich rzeczowników – bez respektowania, obowiązującej w niemieczyźnie, wielkiej litery (np. *sammler*, s. 7, przyp. 7). Zdarzają się Autorowi, rzadko, także inne błędy w zakresie pisowni języka niemieckiego: np. *Stammellager* (s. 8, przyp. 10) zamiast *Sammellager*, *werschutz* (s. 19) zamiast *Werkschutz*. Znalazłem także, jakkolwiek nieliczne, wykolejenia w zakresie polszczyzny. Jednym z przykładów jest niekonsekwencja w deklinowaniu nazwiska Bajko (s. 15; w bierniku jest „Bajko” zamiast „Bajkę”, w celowniku zaś, poprawnie, „Bajce”). Nazwa „Linz” (miasta w Austrii) odmienia się przez przypadki, tymczasem Autor pisze: „w Linz” (s. 95, przyp. 44). Forma dopełniacza liczby mnogiej rzeczownika „wesz” brzmi: „wszy”, nie zaś „wesz” (s. 267). Słowo „popularno-naukowy” (s. 28, przyp. 60) powinno być zapisane bez dywizu. Z wykolejeń stylistycznych odnotowuję dwa: „jedynie jednym” (s. 8) oraz „mogli oni komunikować się ze sobą podczas nieuwagi strażników” (s. 18, podkr. A.M.). Wskażę jeszcze kilka literówek, których, jak na tak obszerną rozprawę, znalazłem niewiele: np. „pisownie” (s. 14, przyp. 27) zamiast „pisownię”; „brakach” (s. 18) zamiast „barakach”, „Afred” (s. 27) zamiast „Alfred”, „zabieraczy” (s. 51) zamiast „zbieraczy”, „Lepzig” (s. 125, przyp. 133) zamiast „Leipzig”.

Przechodzę do zasygnalizowanej wcześniej poważniejszej kwestii merytorycznej. Otóż w rozprawie widoczny jest rozróżnienie między ustaleniami teoretycznymi – dotyczącymi świadectw Holokaustu, zwłaszcza protokołu, kwestii jego autorstwa (współkształtowania go przez zbieracza, protokolanta) czy znamion oralności uchwytnych w tekście zapisanym –

a wymiarem pracy, by tak rzec, praktycznym, to jest opracowaniem krytycznym jedenastu świadectw. Autor zresztą zdaje się mieć świadomość tego „pęknięcia”. Stwierdza mianowicie: „wierzę [...], że przygotowany [w niniejszej pracy] aparat krytyczny może być użyteczny dla przyszłych badaczy mających podobne cele czy dylematy metodologiczne” (s. 76). Gdyby nie ta „nadwyżka”, wzbudzająca w czytelniku apetyt na bardziej szczegółowe (niż zaprezentowane) analizy „obecności” protokolantów w odbieranych i zapisywanych przez nich zeznaniach czy, szerzej rzecz ujmując, odczytanie tego, co zostało w utrwalonych świadectwach przemilczane, a także śladów mowy żywej w spisanych świadectwach – rozprawa nie budziłaby niedosytu. Aby uniknąć podobnych zastrzeżeń w przypadku wersji drukowanej opracowania, o którą, w moim przekonaniu, Autor powinien zabiegać, należy zrezygnować z tej nadwyżki lub skuteczniej ją sfunkcjonalizować.

Pozostaje mi sformułować konkluzję. Recenzowana rozprawa prezentuje wysoki poziom merytoryczny, jest poznawczo cenna, przygotowana starannie pod względem redakcyjnym i językowo-stylistycznym. Jednym słowem, spełnia warunki stawiane dysertacjom doktorskim, wnoszę zatem o dopuszczenie pana magistra Michała Wachuły do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

